

Europa za truciem żywności



We wtorek, 6 lutego, Komisja Europejska ogłosiła bezwarunkową kapitulację w sprawie zatrutej chemicznie żywności. Podczas sesji Parlamentu Europejskiego w Strasburgu pani von der Leyen ogłosiła, że Komisja wycofuje projekt prawa, które miało zobowiązać kraje członkowskie do zmniejszenia zużycia w rolnictwie pestycydów o połowę do roku 2030.

Już wcześniej Komisja dała silny sygnał, iż porzuca plany walki nawet z najbardziej trującymi pestycydami, dając zezwolenie na produkcję i stosowanie w Europie glifosatu aż na całych dziesięć następnych lat. Niemożliwy do wytłumaczenia absurd tej sytuacji polega na tym, że w tym samym czasie, gdy walcząca o „zielony ład” Unia Europejska zezwala na chemiczne trucie europejskiej żywności glifosatem, amerykańskie sądy nakładają niebotyczne kary i odszkodowania na koncern Bayer, dowodząc, iż produkowany przezeń preparat Roundup, oparty na glifosacie, zabija Amerykanów. Właśnie dopiero co sąd w Filadelfii zasądził najwyższe w historii odszkodowanie z tego tytułu na kwotę 2,25 miliarda dolarów (!!!), doprowadzając niemal do ruiny sławny niemiecki koncern.

Powód, dla którego rzekomo „zielona” Unia zapalała teraz na powrót miłością do trujących pestycydów, jest jasny: są nim czerwcowe wybory europejskie. Dla chadeckiej międzynarodówki EPP, której czołowym politykiem jest pani von der Leyen, kluczowe są głosy europejskich farmerów. Tymczasem zaś mocno ideologiczna polityka „zielonego ładu”, która stała się sztandarem Unii pod rządami von der Leyen, doprowadziła farmerów do prawdziwej furii. I na cztery miesiące przed wyborami przez niemal całą Europę, z Francją i Niemcami na czele, przetaczają się zuchwałe protesty farmerów, wobec których rządy okazują bezradność. Tysiące olbrzymich traktorów blokują miasta i lotniska; na autostradach atakowani są kierowcy ciężarówek, z których przemocą wyrzucana jest transportowana żywność; największe metropolie Europy - Paryż i Berlin - żyją w strachu przed rozwścieczonymi i nieliczącymi się z nikim farmerami. Prerażony tym wszystkim przywódca EPP, Manfred Weber, zmusił więc swoich europosłów, aby wywarli presję na Komisję Europejską. No i właśnie możemy obserwować efekt owej presji.

Każdy jako tako przytomny Europejczyk, niewiedzący dotąd fanatyzmem ideologii klimatycznej, jest świadom, iż zielona polityka von der Leyen obfituje w oczywiste absurdy. Takie choćby, jak plan nagłej likwidacji samochodów spalinowych albo dążenie do zakazu wykorzystywania gazu w gospodarstwach domowych i gospodarce.

Ale jeśli polityka „zielonego ładu” miała od początku jakiś sensowny, czy wręcz konieczny dla zwykłych ludzi wątek, to był nim właśnie plan ograniczania obecności chemicznych trucizn w żywności, po to, aby stopniowo

podnosić jakość naszego jedzenia. Takich właśnie trucizn, jak sławetny Roundup, bezkarnie rozlewany na polach Europy, gdyż potrafi zabijać całą niepożądaną przez farmerów roślinność.

Teraz wiemy już, że z takimi truciznami potrafi bezpardonowo walczyć Ameryka, której żywność nigdy nie miała u nas dobrej reputacji, właśnie z powodu panującego za oceanem przemysłowego sposobu produkcji rolnej. Ale u nas, w ponoć zielonej i ekologicznej Europie, trującej chemii będzie w jedzeniu jeszcze więcej. Tylko dlatego, że odpowiada to partyjnym interesom elity, która trzyma obecnie władzę w Unii. I nie zamierza jej oddać ani po tych, ani po żadnych następnych wyborach.

Autor: Jan Rokita



Zdjęcie: Domena Publiczna

Źródło: Dziennik Polski